KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 14-go Sierpnia 1867 r. | № 180. | Lat 46. | Dnia 2 (14) Sierpnia 1867 r.

Środa. | Rano ciepła st. 10, w połu: c. st: 16 | Wysok: wody st: 4 c. 4. (Ubywa) | Wschód Słońca g. 4 m. 42 | Zachód „ „ 7 „ 26 | Jutro, Wniebowzięcie N. Marji Panny. Pojutrze, Śgo Rocha Wyznawcy.

— Wczoraj w starożytnym Kościele PANNY MARJI na Nowem Mieście, z całą solennością obchodzoną była konkluzja tygodniowego Odpustu Przemienienia Pańskiego. Artyści, pod dyrekcją P. K. Platera, wykonali na Wotywie Mszę Szydermejera (in B), na Summie zaś Mszę Solenną Hummla (D minor), na Graduale kwartet z towarzyszeniem harmonji blaszanej „Lauda Sion" kompozycji dyrygującego, a na Offertorium duet Mendelsohna, na sopran i alt. Nieszpory odegrano Sznabla. Podczas hymnu, P. Plater wykonał na skrzypcach solo J. Elsnera.

— Dziś, w Kościele Śgo Ducha, przy rogu ulic Freta i Długiej, rozpoczyna się na Nieszporach cało-tygodniowy Odpust Wniebowzięcia N. MARJI PANNY.

— Jutro, w Kościele w Chotomowie za Wisłą, obchodzonym będzie Odpust Wniebowzięcia N. MARJI PANNY.

— Pojutrze, w Kościele parafjalnym Śgo Krzyża, przypada Odpust Śgo Rocha, Patrona od morowej zarazy i wszystkiej epidemji, który z całą solennością odbywać się będzie.

— Jutro, w Uroczystość Wniebowzięcia N. MARJI PANNY, przypada 30-rocznica przeniesienia statuy MATKI BOZKIEJ Loretańskiej, do nowo wówczas wystawionej Kaplicy przy Kościele Śtej Anny, w Warszawie, na Krakow:-Przedmieściu.

Ukaz do Rządzącego Senatu.

Zwróciwszy uwagę na brak Nauczycieli w Gimnazjach i innych średnich zakładach naukowych, uznaliśmy potrzebę urządzenia w Petersburgu oddzielnego wyższego zakładu do kształcenia Nauczycieli, pod nazwą Cesarskiego historyczno-filologicznego Instytutu. Zatwierdziwszy przeto sporządzone w Ministerstwie Oświecenia Publicznego, a w Radzie Państwa przejrzane projekta ustawy i etata tego Instytutu, i przesyłając takowe Rządzącemu Senatowi, polecamy: 1) Urządzić pomieniony Instytut jeszcze w roku bieżącym 1867, zniósłszy jednocześnie dotychczasowe kursa Pedagogiczne przy Uniwersytetach: Petersburgskim, Moskiewskim, Charkowskim, Kazańskim, Kijowskim Śgo Włodzimierza i Dorpackim. 2) Asygnowane w Budżecie Ministerstwa Oświecenia, fundusze na koszta utrzymania pomienionych kursów Pedagogicznych i na stypendja dla sposobiących się w Uniwersytetach: Moskiewskim i Dorpackim, Nauczycieli do zachodnich Gubernji, w summie rs. 90,403, przeznaczyć dla Instytutu historyczno-filologicznego, z których rs. 88,164, mają być obracane na utrzymanie onego, podług jego etatu, a pozostałe rs. 2,289, mające służyć później na założenie Gimnazjum przy Instytucie, użyć, do czasu otwarcia tego Gimnazjum, na początkowe zaopatrzenie Instytutu w potrzeby naukowe i sprzęty gospodarskie. 3) Wybór Professorów i Nauczycieli Instytutu na pierwszy raz przy otwarciu jego, pozostawić Ministrowi Oświecenia Publicznego, z zastrzeżeniem, aby następny wybór tych osób odbywał się podług przepisów ustawy. Rządzący Senat w wykonaniu niniejszego, wyda stosowne rozporządzenie.— Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „ALEXANDER" w Carskiem-Siole, 27go Lipca 1867 roku. (Dz: War:).

— Najjaśniejszy Pan, Najmiłościwiej udzieliwszy zarządzającemu własną Jego Cesarskiej Mości Kancelarją do spraw Królestwa Polskiego, urlop na pewien czas za granicę dla poratowania zdrowia, Najwyżej raczył poruczyć zawiadywanie przez ten czas wspomnioną Kancelarją, byłemu jej Dyrektorowi, obecnie Senatorowi, Tajnemu Radcy Starynkiewiczowi, z nadaniem mu prawa zasiadania w Komitecie do spraw Królestwa Polskiego. (Dz: War:).

— *Kurator Okręgu Naukowego Warszawskiego*, podaje do powszechnej wiadomości, że na zasadzie Najwyższego Rozkazu zapadłego na dniu 29 Lipca 1866 roku, otwarte zostaje w Powiatowem mieście Zamościu, w Gubernji Lubelskiej, Ruskie Greko-Unickie Progimnazjum klassyczne męzkie, mające na celu kształcenie uczącej się młodzi Ruskiej wyznania Greko-Unickiego w duchu swej narodowości. Otwarcie rzeczonego Progimnazjum nastąpi 1go Września r. b., a zapis uczni do tego zakładu odbywać się będzie od 20go Sierpnia, do dnia otwarcia onego. Rodzice lub zastępujący ich miejsce, pragnący pomieścić dzieci w Progimnazjum, mają udawać się z podaniem do Inspektora Progimnazjum, z dołączeniem dowodu wieku i stanu wstępujących do Progimnazjum. Do klassy pierwszej Progimnazjum, przyjmowane będą dzieci najmniej lat 10 wieku mające, umiejące czytać i pisać po Rusku, główne modlitwy, oraz dodawanie i odejmowanie arytmetyczne i tabliczkę mnożenia. Do następnych klass Progimnazjum przyjmowani będą, mający odpowiednie usposobienie i wiek. Od każdego ucznia Progimnazjum, pobierana będzie opłata po rs. 20 rocznie. Opłata takowa wnoszoną będzie do skarbu w ratach półrocznych, z góry za każde półrocze. Niedostatni uczniowie, Ruskiego pochodzenia i Greko-Unickiego wyznania, uwalniani będą od opłaty, jeżeli zasługują na to przez swe postępy w naukach, pilność i sprawowanie się. Biedniejsi uczniowie Greko-Unickiego wyznania, odznaczający się sprawowaniem, pilnością i postępami, będą mieli sobie przyznawane, na wstawienie się Rady Pedagogicznej Progimnazjum, stypendje z przeznaczonego na to etatem funduszu. (Dz: War:).

— *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.*— W dniu 8 (20) b. m., o godzinie 11ej z rana, w Warszawie w gmachu Władz Towarzystwa

Kredytowego Ziemskiego, przy ulicy Mazowieckiej, na publicznem posiedzeniu tychże Władz, Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zdawać będzie sprawę z czynności swych, w upłynionem pierwszem półroczu 1867 roku dokonanych. (Dz: War:).

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Major *Chomentowski*, okręgowy Intendent Warsz: okręgu, z Lublina; Rz: Radca Stanu *Kułakowski*, z Petersburga; — wyjechali: Jenerał-Adjutant J. C. M. *Patkul*, Jenerał-Lejtnant Hr: *Toll*, Jenerał-Majorowie: Baron *Mengden* i *Korniłowicz*, do Mińska; Jenerał-Lejtnant Senator *Rożnow*, za granicę; dymis: Jenerał-Major *Neumow*, za granicę; Rz: Radcy Stanu: *Rembieliński*, do wsi Dzierzby, *Dekucinski*, do Łochowa; *Jaroszewski*, do Kadłubowa.

— Jutro, w Kościele Opieki Śgo Józefa, przy ulicy Krak:-Przedmieście, o godzinie $9\frac{1}{2}$ z rana, odbędzie się Wotywa żałobna, za duszę ś. p. Anieli z Pulikowskich *Wesołowskiej*, zmarłej dnia 27 z. m., na którą pozostały Mąż wraz z dwojgiem Dziatek, zaprasza wszystkich domowi ich życzliwych. (11,760.)

— W Piątek, to jest dnia 16go b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę ś. p. Eleonory *Paul*, odbędzie się Nabożeństwo żałobne, za spokój jej duszy, o godzinie 9ej z rana, w Kościele parafijalnym Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na które, strośkani Rodzice z Rodziną, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. (11,839.)

— W dniu 16 b. m., t. j., w Piątek, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Anny z Żajdlerów *Huzarskiej*, o godzinie 6tej z rana, w Kościele parafjalnym Śgo Antoniego przy ulicy Senatotorskiej, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, za spokój jej duszy, na które w smutku pogrążeni Rodzice, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zapraszają. (11,841.)

— Pojutrze, w Kościele Śgo Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem-Przedmieściu, w Kaplicy PANA JEZUSA, odbędą się Wotywy: jedna o godz: 10tej, za duszę ś. p. Joanny-Nepomuceny z Ośniałowskich *Wolskiej*, jako w oktawę rocznicy Jej śmierci; druga o godz: 11tej, za duszę ś. p. Rudolfa *Jachowicza*, jako w dzień Jego urodzin, na które to Wotywy, Rodzina zmarłych, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. (11,844.)

— Ewa z Gorlickich *Hahn*, Żona tutejszego Majstra Garbarskiego, przeżywszy lat 37, po długiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 13-tym b. m., życie zakończyła. Pozostały w nieutulonym żalu Mąż wraz z sześciorgiem małoletnich Dzieci, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok jutro, o godzinie 6ej po południu, z Kaplicy Ewangelicko-Augsburgskiej, przy ulicy Mylnej, na cmentarz Ewangelicko-Reformowany, odbyć się mającą. (11,814.)

— W dniu 12 Sierpnia, zachorowało w Warszawie na cholerę osób 105, wyzdrowiało 150, umarło 30; — w dniu 13 t. m., zachorowało osób 97, wyzdrowiało 159, umarło 33; pozostaje chorych z dawniejszemi osób 1,077. (G. P.)

— D. 30go z. m. b. r., we wsi Gidle, zmarł inżenier Xawery *Porczyński*, w 26m roku życia.

— Wsparcie powtórne z daru przez N. Pana najłaskawiej udzielonego rozdane już zostało mieszkańcom Warszawy i Pragi dotkniętym powodzią. Niepodobieństwem jest powrócić wszystkie straty zrządzone powodzią, ulżyć wszystkim nieszczęśliwym; na to bowiem, pomimo skwapliwie udzielonej przez spółobywateli bratniej pomocy, pomimo szczodrobliwości Monarszej nie starczyłoby funduszów. Pierwszy jednak zasiłek konieczny, w pierwszej chwili nieszczęścia, wszystkim potrzebującym udzielony został przez delegowanych Członków Komitetu i Towarzystwo Dobroczynności. Wszystkie prośby i przywodzone w nich okoliczności, nader troskliwie rozpoznawane były i uwzględniane. Są osoby którym po trzykroć rozdawano wsparcie w miarę przybywającego funduszu. Pomimo to z każdym dniem przybywają do Komitetu, oraz do Władz policyjnych i miejskich, nowe prośby od tych samych osób, które wsparcie kilkakrotnie otrzymały, albo od takich, które żadnej, albo małą bardzo stosunkowo do innych doznały stratę. Prośby te ulegają zawsze rozpoznaniu właściwych Opiekunów cyrkułowych i delegowanych, ale skutku żadnego odnieść nie mogą, zwłaszcza, że niektóre z nich, z żalem wyznać trzeba, są tylko owocem brudnej spekulacji. Pokątni doradcy po szynkach bałamucą łatwowiernych wyrobników, odwodzą ich od pracy, zapewniając sowite wsparcie na skutek prośby i wyłudzają od nich ostatni grosz. Jest to złe, któremu w interessie klassy pracującej, koniecznie należałoby zapobiedz i położyć tamę przewrotnemu działaniu pokątnych doradców o wsparcia dotkniętych powodzią, a ludność wyrobniczą od wpływu ich zabezpieczyć. Obok tych próśb są także innego rodzaju, które zwracają uwagę osoby stosunkowo zamożne, które w porównaniu z innemi, drobne bardzo poniosły straty, nie wahają się występować już nie z prośbami, ale z pretensjami o wynagrodzenie, i sięgać po grosz dla prawdziwie nieszczęśliwych przeznaczony. Żadna Władza wypadku losowego wynagrodzić nie jest w obowiązku, i Komitet strat zrządzonych powodzią nie powraca, ale rozdaje chwilowy zasiłek przez spół-obywateli ofiarowany, najbardziej potrzebującym. Kilka rubli dla biednego wyrobnika wiele stanowią, ale właścicielowi lub urzędnikowi, który skarży się, że mu meble zamokły, zupełnie nie wystarczającą byłyby pomocą. Ci co mieli dostać wsparcie, i którym się ono słusznie należało, już je otrzymali; poraby zatem już była zaprzestać podawania próśb nie zasługujących na uwagę i nierzetelnych. Usiłowanie wprowadzania w błąd Władzy, jest przestępstwem, a jak w tym wypadku, większej nawet kary godnem; ma bowiem na celu wyłudzenie wdowiego grosza-ofiary dla istotnie nieszczęśliwych.

— Pojutrze, o godzinie 6ej wieczorem, odbędzie się Wizyta Jeneralna w Ochronie VIII, pod Nr 1113, przy ulicy Waliców.

— W tych dniach Urzędnicy Zarządu Pocztowego ofiarowali dawnemu swemu Zwierzchnikowi JW. Tajnemu Radcy Masson, fotografje swoje na jednym arkuszu, ozdobionym stosownemi godłami. Fotografje wykonane w zakładzie P. J. Mieczkowskiego prześlicznie, jak wszystkie utwory, które z tego zakładu wychodzą, okalają portret JW. Massona, otoczony armaturą wojskową, posplataną warzyna-

mi i wstęgami orderowemi. Nad portretem powiewają chorągwie herbowe, a u spodu widać gmach pocztowy; przed nim zaprzężony dyliżans i pocztyljonów konno, w galowem i zwyczajnem ubraniu. Wszystkie portrety powiązane są z sobą rysunkami, z za których widać trąbki, listy, pakiety pocztowe i t. p. Część tę artystyczną wykonał znakomity nasz malarz J. Kossak. Napis ozdobny, zrobił wyborny Kalligraf P. Kozłowski. W tym pięknym upominku jest jedna także osobliwość: między portretami podwładnych JW. Massona, są i trzy wizerunki dam, a mianowicie Pań Poczthalterek.

— Sławny Tragik, *Ira Aldridge*, o którego śmierci w dniu 7-m b. m. w mieście Łodzi nastąpionej, najpierwej gazeta Łódzka zaraz nazajutrz doniosła, zaproszony był do rzeczonego miasta przez P. Hentschel'a Dyrektora Teatru Łódzkiego, w celu odegrania kilku gościnnych ról na tamtejszej scenie. Aldridge słabym już przybył do Łodzi; wszelako sądził, że będzie mógł przedstawić swego Otella, ale od dwóch dni nagle utworzył mu się na piersiach wrzód i przedstawił niebezpieczeństwo chorego, którego przywołanych siedmiu najlepszych miejscowych lekarzy niezdołało ocalić, i tenże w dniu 7-m b. m. o godzinie 5-tej po południu zakończył swój żywot spokojnie i bez boleści, a którego P. Hentschel otoczył był najtroskliwszem staraniem i pieczołowitością. Gazeta Łódzka, z której czerpiemy te szczegóły, podała także krótki życiorys zmarłego, wyjęty z „Meyera Lexykonu Konwersacyjnego.“ Ira Aldridge (czytać Ajre Aldrydż), murzyn, potomek naczelnika jednej z gałęzi Fullah'ów, urodzony w r. 1808 nad Senegalem, po nadaremnych usiłowaniach do odzyskania swej sukcesji, przybył do Ameryki ze swoim ojcem, już jako chrześcijanin. W Nowym Yorku oddał się z gorliwością studjowaniu ról dramatycznych i wystąpił na jednym Teatrze amatorskim z murzynów złożonym. Wielkim przedstawieniom Teatralnym przypatrywał się tylko z zakulis, bo murzynom niewolno tam bywać w Teatrze. Tymczasem umieszczony został w Kolegjum Schenektady dla przygotowania się do studjów w Teologji. W. r. 1825 udał się do Anglji i tam wszedł do Uniwersitetu w Glasgowie, ale już w rok potem opuścił takowy, i wystąpił poraz pierwszy w Teatrze prowincjonalnym w roli Otella, i z oklaskami przyjęty. Następnie ożenił się z wykształconą Angielką i występując coraz to na większych Teatrach prowincjonalnych, nareszcie w r. 1833 ukazał się na Teatrze Coventgarden w Londynie, gdzie niesłychany obudził zapał. Od owego czasu występował na wszystkich znaczniejszych Teatrach Anglji, a w r. 1852 przybył na ląd stały, i tak: w Bruxelli, Akwisgranie, Kolonji, Bonn, Koburgu, Lipsku, Berlinie, i t. d., przedstawiając gościnne role, wszędzie doznał nadzwyczajnego powodzenia. W r. 1838 Izba Reprezentantów na wyspie St-Domingo, złożyła mu adres winszujący, a ówczesny Prezydent Boyer, nadał mu rangę Kapitana wojsk Hajtyjskich i stopień Adjutanta Prezydenta. Ira zostawił wdowę i czworo dzieci, z których jedno z pierwszego małżeństwa.

— Na wczorajszem balotowaniu w Resursie Kupieckiej, przyjętemi zostali na Członków Towarzystwa tejże Resursy: Szańkowski Maurycy, Szlenker Karol, Kardoliński Ignacy, Głębocki Klemens, Gruszecki Konstanty, Hochedlinger Józef.

— Zarząd Inst. Muzycz., po wyexaminowaniu kandydata, dotychczasowego organisty przy kościele parafjalnym Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, P. Józefa *Grabowskiego*, przyznał mu kwalifikację na nauczyciela muzyki klassy trzeciej.

— Najdalej z 1m Września r. b. wyjdzie z tłoczni J. Cotty, wielce pożądane dzieło: „Niep: Matka Boża, Dziewica Marja, na Jasnogórze koroną uwieńczona.“ Pamiątka trzeciego, 50 letniego jubileuszu koronacji Jej wizerunku w r. 1867 przypadła. Mieści ono: dzieje Św: Obrazu od początku do dni naszych, opis Kaplicy i Świątyni w Częstochowie, Wizyty dostojnych osób, dary, cuda, przywileje, pomniki, bractwa, porządek Nabożeństwa, modły do Matki Bożej na Jasnogórze i t. p. Zdobiące go piękne drzeworyty, zwłaszcza ołtarz i Obraz słynący łaskami we wszystkich szczegółach zgodnie z miejscowością, rysował znany Artysta Malarz P. Tegazzo, a znakomity Artysta Rzeźbiarz P. Jan Dudrak, Krakowianin, wyciął takowy na drzewie. W xiągarniach Warszawskich, w Redakcji Przeglądu Katolickiego, w Zakrystji na Jasnogórze, w drukarni J. Cotty, u Autora X. Ulaneckiego, przy uli: Wiejskiej, w pałacu Zamojskich, można prenumerować, exemplarze zwyczajne po kop: 22½, welinowe po kop: 35, lecz najmniej exemplarzy 20. Z dniem wyjścia z druku 1 Września, cena znacznie podniesioną będzie.—Tamże do nabycia: „Serce JEZUSA grzesznikom otwarte“ (The love S. Jesus to penitents), A. B. Manning, kop: 30. „Ś. Józef,“ kompletne modły do Tegoż Śgo, kop: 30. „Panie przemień,“ kop: 5.

— „Tygodnika Lekarskiego“ Nr 31 wyszedł z druku i zawiera: Miłosz. Zapalenie gruźlicze opon mózgowych (dalszy ciąg). Piśmiennictwo lekarskie polskie. Korrespondencja. Wyciągi z pism zagranicznych: O składzie wypróżnień żołądkowych, kiszkowych i moczu u dotkniętych cholerą. O istocie i leczeniu cholery. Rozmaitości. Posiedzenie 20, Tow: Lek: Warsz: z dnia 16 Październ: 1866 r. Spotrzeżenia statystyczne i meteorologiczne. Cholera w Warszawie. Buletyn cholerycznych w Królestwie Polskiem. Bibljografja. Ogłoszenie.

— Wczoraj wyszedł ostatni zeszyt „Słownika Polsko-Ruskiego“, ułożonego przez P. Florjana *Czepielińskiego*, tłómacza Banku Polskiego.

— *Szanowny Redaktorze!*— W tym tygodniu opuszcza Warszawę mechanik P. Wacław *Nawrocki*, udając się za granicę; a mianowicie: do Berlina, Wiednia, Londynu i Paryża (a może i Ameryki), w celu dalszego kształcenia się; przedtem zwiedzi Wystawę powszechną. Wyjazd P. *Nawrockiego* stanie się dla niego tym korzystniejszym, gdyż przy obecnej Wystawie, będzie miał sposobność przypatrzyć się arcydziełom, na jakie dotąd sztuka przemysłowa zdobyć się mogła. Wątpić nienależy, że człowiek młody, który ukończywszy cały kurs nauk Gimnazjalnych w Warszawie, po wyjściu wstąpił do fabryki P. Sporny i Spółki, gdzie zwrócił na siebie uwagę, o czem wzmiankowanem było w *Kurjerze Warszawskim* z d. 19 Maja 1866 r., a następnie pracując w fa-

brycę Rządowej, zagrzany popędem własnym i chęcią nabycia wiedzy, przy znajomości swego fachu nabytego kilko-letnią pracą, przy szczerej chęci i zamiłowaniu, po sześcio-letniej pracy, jaką zakreślił spędzić za granicą, stać się może chlubą i pożytkiem dla kraju. *N. N.*

— (Art: nad:). W obecnej porze na porządku dziennym jest kwestja artykułów żywności, przedmiot to bardzo ważny bo żywotny, i oddawna tak przez pisma perjodyczne, jak przez rozporządzenia Władzy Miejskiej wszechstronnie obrabiany. Jednak nigdy ostatecznie i radykalnie załatwić się niedające, tak jest trudnem obmyślenie zaradczych środków, któreby stanowczo zapobiedz mogły wszelkiego rodzaju nadużycium sprzedających, a zarazem przyniosły pożytek publiczności, przez obniżenie cen artykułów żywności, przedewszystkiem zaś pieczywa i mięsa. Wypiek chleba i innych wyrobów tego rodzaju, jako z natury swej, łatwiej dający się obliczyć i pod miarę i wagę ująć, nie przedstawia tak rozległego pola, do wszelkiego rodzaju nadużyć, jak sprzedaż mięsa. Piekarze przez łatwiejsze współzawodnictwo w tego rodzaju przemyśle, mogą być powstrzymani przez konkurencję zakładów, prowadzonych na większą skalę, jak to praktykuje się u nas w zakładach Banku w Słodowcu, lub przez urządzenie piekarni przez osoby nienależące wcale do korporacji piekarzy. Przepisy Administracyjno-Policyjne pilnie przestrzegane, w znacznej części mogą zapobiedz nadużyciom, i piekarze często ponoszą materjalne straty, przez zabranie im wyrobu, jeśli takowy nie posiada właściwych przymiotów, tak co do wagi, jak dobroci wypieku. Wszystkim tym ograniczeniom, rzeźnicy prawie, że wcale nie podlegają, nie dla tego, żeby dla nich przepisy były łagodniejsze, ale z tego powodu, że te przepisy niedadzą się z taką ścisłością wykonać. Piekarza łatwiej jest przekonać, że wyrób jego jest zły, to jest niedopieczony, ze stęchłej mąki i t. p.; ale jak udowodnić rzeźnikowi, że on robi nadużycie, sprzedając mięso jakby to było z tłustego wołu, kiedy ono może pochodzić z chudej krowy; mógłby uledz karze tylko w takim wypadku, gdyby sprzedawał mięso zupełnie nieświeże, lub przedstawiające wydatne cechy zdrowiu szkodliwe. Pieczywo winno być sprzedawane wedle przepisanej wagi, zatem jeden bochenek dostrzeżony, nie posiadający właściwych przymiotów, bardzo łatwo naraża piekarza, na utratę całego wypieku, które często się zdarza, że oddawane bywa na użytek zakładów instytutowych. Czyż pomimo najściślejszego nadzoru, jest podobieństwem rzeźnika tak ograniczyć, żeby on biorąc najwyższą cenę za funt mięsa nie dał połowę kości, żądając za wszystko jednakową zapłatę? Od czasu zniesienia taxy na wszelkie produkta, wolna konkurencja powstrzymuje dotychczas piekarzy, że ci niedopuszczają się jeszcze takich nadużyć, jakieby czynić mogli, gdyby nie spotykali żadnej rywalizacji. Ale jakież ograniczenie dla rzeźników na tem polu? Nie chcę być posądzonym o stronność względem piekarzy; chcąc wszakże bliżej obznajmić publiczność, jakie piekarstwo korzyści lub straty przynosić może, wkrótce podam szczegółowe cyfry, któremi będę starał się wykazać, czego możem wymagać od pp. piekarzy, przy dzisiejszych cenach zboża i wydatności mąki. Nim jednak zbiorę potrzebne wiadomości, powrócę jeszcze do kwestji rzeźniczej, a mianowicie wywołania konkurencji handlu mięsem, w którym to przedmiocie, wkrótce swe uwagi podam.—*E.*

(Umieszczając ten artykuł, otwieramy szpalty naszego pisma i innym artykułom w kwestji podjętej. *Przyp: Red:).*

— Nie tak dawne jeszcze czasy, bo wszyscy je dobrze pamiętamy, jedyna fabryka tabaczna w Warszawie, a dwie lub trzy na prowincji, wystarczały potrzebom kraju. Dziś kiedy dym cygara lub papierosa, stał się oniemal tak potrzebnym do oddychania, jak powietrze, fabryk tabacznych w Warszawie samej, jest kilka konkurujących z sobą o dobroć i tanność swych wyrobów, a nowe jeszcze ciągle powstają. Nie wdając się w żadne porównania, chcemy tu tylko pobieżnie opisać jedną z większych bezwątpienia tutejszych fabryk braci Polakiewiczów, którą w tych dniach mieliśmy sposobność obejrzeć. Zatrudnia ona dziennie 250 osób, z płacą 1,000 rs. tygodniowo. Fabryka więc 52,000 rublami rocznie dająca utrzymanie tylu ludziom, gdy zwłaszcza dobrocią swych wyrobów odznacza się, na ogólne uznanie zasługuje. Wielki, cztero-piętrowy budynek, przy ulicy Bonifraterskiej, w podwórzu possesji wprost kościoła położony, zajmuje fabryka. Począwszy od sortjerni tytóniu, i machiny parowej, krającej takowy, w suterenach pomieszczonych, aż do suszarni, na najwyższem piętrze znajdującej się, wszędzie tu pełno prawdziwie fabrycznego ruchu. Trzeba widzieć szybkość i mechanizm tutejszych pracowników, aby uwierzyć, że wyrabiają dziennie do 12,000 sztuk cygar i 25,000 papierosów, nie licząc paczek tytóniu i tabaki. To też miljony cygar i papierosów zalega suszarnię, gdyż fabryka nie wypuszcza do handlu, jak tylko suche, odleżałe cygara, co zresztą wiadomem już jest publiczności biorącej je z dwóch elegancko urządzonych składów, przy ulicy Rymarskiej i na Nowym-Świecie. Panowie Polakiewiczowie, na tegorocznej Wystawie Paryzkiej, otrzymali medal bronzowy, co już jest rękojmią dobroci ich wyrobów. Z tańszych cygar, 3 kopiejkowe wszelkim wymaganiom dobrego cygara odpowiadają. Ciągną dobrze, palą się regularnie i zapach mają przyjemny, i te osobom nielubiącym zbytków, rzetelnie zalecić możemy! W ostatnich czasach fabryka Panów Polakiewiczów zaczęła wyrabiać cygara kopiejkowe, które względnie do ceny, są także dobre, bo są suche, a obok łatwego ciągnięcia, wśrodku nie posiadają części *nietytóniowych*, jak to w wyrobach jednej z fabryk tutejszych dostrzedz można, o czem była wzmianka w Nr 175 „Kurjera Warszawskiego.“ W każdym razie kopiejkowe cygara PP. Polakiewiczów, zastąpią skutecznie papierosy, a wiele nawet osób przekłada je nad takowe.

— Roboty, celem rozebrania posesji, zamykającej ulicę Niecałą, o czem w swoim czasie wspominaliśmy, rozpoczęte być mają z dniem 1-szym Kwietnia roku przyszłego, tak, iżby już w miesiącu Czerwcu tegoż roku, Publiczność z przejścia do ogrodu Saskiego korzystać mogła.

— Wczoraj nareszcie po tylo-miesięcznej niepogodzie, odetchnęliśmy dniem pogodnym zupełnie. Jutro zmiana kwadry; może też Pan Bóg i powietrze przemienić nam raczy.

— Ogólne przeświadczenie Ziemian jest, że jeżeli pogoda, która nam wczoraj zabłysła, przetrwa zjakie parę tygodni, to i plony bardzo obiecujące, będą mogły być sprzątniętemi, złe dotychczas zrządzone naprawi się, i chleb będziemy mieli tani.

— Dziś około godziny szóstej rano, mieliśmy mgłę prawdziwie Angielską.

— Wczoraj w operetce Donizettego „Dzwonek", rolę sopranową przedstawiła poraz pierwszy Panna Gobert, i arjetkę w niej wykonała z zadowoleniem publiczności.—Pan Ziołkowski, jak zwykle, rolę „Henryka" przedstawił wybornie, i tak grą prawdziwie komiczną, jak i umiejętnym śpiewem ogólne zyskał oklaski.

— Wczoraj na scenie Teatru Wielkiego odbyła się próba informacyjna opery *Boyeldienego*, p. t. „Dama Biała". Główniejsze w niej role przedstawją: Pani Dowiakowska, Panna Grätz; Panowie: Filleborn, Ziołkowski i Prohazka.

— Dziś w Teatrze Rozmaitości pierwszy raz Obrazek Dramatyczny w 3-ch aktach, oryginalnie napisany, pod tytułem „Złote Runo".

— Bawiąca czasowo u nas Artystka, Pani *Jakowicka* (Friderici), jak słyszeliśmy, ma wkrótce raz jeszcze, przed swym wyjazdem, wystąpić w Operze *Verdego* w *Trawiacie*, o czem donosimy licznym zwolennikom talentu tej Śpiewaczki.

— Znany Artysta-Śpiewak, P. Walery *Wysocki*, wyjechał do Lublina, w celu odwiedzenia swojej familji tamże mieszkającej.

— Artysta rzeźbiarz Landseer, którym Anglja słusznie się szczyci, wykończył dzieło wzbudzające ogólny podziw; są niem cztery kolosalne lwy z brązu, które zostały niedawno umieszone około kolumny Nelsona, na Trafalgar-Square.

— P. Sandel *Salberg*, w skutek załatwionego sporu, złożył na ręce P. *Maisels*, Rabina Okręgów Warszawskich rs: 30, który to fundusz obróconym być ma na wyposażenie biednej Panny wyznania Mojżeszowego.

— D. 20go z. m. b. r. w Płocku, otwartą została fabryka wyrobów tabacznych, braci Segał i Spółka.

— W mieście Włocławsku P. Ign. *Kępiński*, zakłada w własnym domu, pod Nrem 259, przy ulicy Przedmiejskiej, Fabrykę wyrobów mechanicznych, jako też ślusarskich. Wszelkie więc zamówienia, młockarni, sieczkarni i innych machin, przyjmować będzie.

— Wczoraj wyjechał do Berlina, a następnie na powszechną Wystawę do Paryża, Artysta malarz, znany powszechnie z pięknego talentu, Wojciech *Gerson*.

— P. Alexander *Schancenbach*, wystawca wyrobu stolarskiego, na Paryzką Wystawę powszechną, wyjechał dziś do Paryża.

— W Niedzielę przyszłą, Pan Wagner, właściciel Kaskady, urządza zabawę, na korzyść Nadwiślan Powiatu Warszawskiego powodzią dotkniętych; niewątpimy, że cel ten tak szlachetny, sprowadzi liczną publiczność.

— Od niejakiego czasu w ogródku Bawarskim przy ulicy Podwale, wprost Urzędu Cyrkułowego, grywa tercet niewidomych, z fortepjanu, skrzypców i trąbki złożony. Są to uczniowie P. Ant. *Słoczyńskiego*, Nauczyciela przy Inst. Głuchon. i Ociemn., z owych jedenastu, którzy ukończywszy w zaprzeszłym roku Instytut, stanowili przez czas niejaki całkowitą orkiestrę.

— Przełożony Pensji prywatnej mężkiej, przy ulicy Leszno, ma honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż przeniósł swój zakład naukowy wraz z mieszkaniem, na róg Leszna i Orlej, N° 726*ab*. Zapis uczniów, tak na prowincji, jak i przychodnich do klassy wstępnej 1ej i 2ej, rozpoczyna z dniem 14-tym b. m., i dla ważnych powodów przez tydzień przyjmować będzie tylko od godziny 9ej do 12ej w południe; kurs nauk przy pomocy wykwalifikowanych nauczycieli, zacznie 1go Września r. b. Lekcje muzyki dla pensjonarzy i konwersację w językach, dla wszystkich uczniów w osobnych godzinach zapewnia.—L. *Wyrożembski*.

— Przełożony Zakładu naukowego prywatnego mężkiego w Warszawie, przy Zielonym-placu i rogu ulicy Szkolnej, Nr 1369, w domu W. D-ra *Natansona*, ma honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczniów tak przychodnich jak i pensjonarzy już się rozpoczął, a kurs nauk rozpocznie się 16-go Sierpnia.— Jan-Nepomucen *Durecki*.

— Przełożona Pensji wyższej żeńskiej, utrzymywanej obecnie przy ulicy Senatorskiej, pod Nrem 471, w domu Wgo *Seidla*, przy placu Resursy Kupieckiej, zawiadamia Osoby interesowane, że zapis uczennic na rok szkolny 1867/8, rozpocznie się dnia dzisiejszego; kurs zaś nauk, dnia 20 b. m.— Weronika *Elszyk*.

— Niżej podpisana, mam honor zawiadomić szanownych Rodziców i Opiekunów, iż w Szkole mojej przy ulicy Nowolipki Nro 2431 lit: A, przyjmuję zapis uczennic od dnia 16go b. m.— Marja *Mrozińska*.

— C. *Izdebski*, Nauczyciel Gimnazjalny, przy ulicy Widok, pod Nrem 1574*k* w domu W. Grabowskiego mieszkający, w *pensjonacie* swoim, starannie urządzonym, utrzymuje uczniów do Gimnazjów uczęszczających. Rodzice i Opiekunowie, życzący sobie umieścić u niego synów i pupillów swoich, dla poznania Porządku Domowego pensjonatu, warunków Umowy i porozumienia się, mogą zgłaszać się codziennie do godziny jedenastej z rana i po południu od godziny 6-tej do 8-mej. (11,656).

— W tych dniach kucharka, na Nowem-Mieście, obierając kartofle, skrawała miejsca nadpsute, i te wraz z obierzynami wyrzuciła kaczkom na podwórze. W parę godzin, owe kaczki, dostawszy wszelkich przypadłości cholery, pozdychały.

— W zeszły Poniedziałek pozostawiono w ogrodzie Saskim, w jednej z alei bocznych, od ulicy Królewskiej, Parasol jedwabny, który za udowodnieniem odebrać można od Ogrodnika miejscowego.

— Francuzi przygotowują wyprawę do bieguna północnego. Za pozwoleniem cesarskiem otworzono subskrybcję na ten cel gdyż tu potrzeba najmniej 600,000 fr.

— W New-Yorku 10,000 ludzi trudni się zbieraniem szmat; kapitał obrotowy, połączony razem w tem przedsiębierstwie wynosi rocznie 30 miljonów doll.

Wiadomości Zagraniczne.

DANJA. — Jeden z dzienników tutejszych ogłasza projekt Konstytucji dla Islandji, w formie w jakiej takowy Islandzkiemu althingowi przedstawiony został. Nadaje ona Islandczykom te same swobody obywatelskie, jakie mają Duńczycy na zasadzie zrewidowanego prawa organicznego z d. 5go Czerwca 1849 r. Islandja uznaną jest za nierozdzielną część państwa Duńskiego. Każdy Monarcha Duński, przed objęciem rządów, składa piśmienną przysięgę, iż nienaruszy ustawy Islandji. We wszystkich sprawach niebędących wspólnemi, Islandja ma oddzielne prawodawstwo i administrację. (Schl. Ztg).

FRANCJA. *Paryż, 9 Sierpnia.*— Cesarz, jak pisze „Monitor" przybył wczoraj o 5-ej po południu do Mourmelon, stacji kolei żelaznej przy obozie Chalosn, i przyimowany tam był przez komendanta obozu Jenerała Ladmirault i sztab jego. Udał się on konno, śród szeregów wojsk rozstawionych po drodze i z zapałem go witających, do kwatery Cesarskiej.— Dzienniki niektóre podają szczegóły dotyczące missji Jenerała Dumont, a dowodzące, że rzeczywiście miał on takową, lecz że później polityka zmusiła Rząd Francuzki do wyparcia się tego wszystkiego. Wskutku tego Jenerał Dumont miał żywą rozprawę z Ministrem wojny, a nawet chciał się podać do dymisji, lecz Cesarz sam, do którego wezwany został, ułagodził rozdrażnienie. — Organa urzędowe podają już z depesz Vice-Admirała de la Grandière, niektóre szczegóły o zajęciu dolnej Kochinchiny. Wojska Francuzkie bez wystrzału osadziły wsie Vinhlong, Sadec, Chaudoc i Hatian, których Mandarynowie, za zgodą jednomyślną ludności, otworzyli bramy Francuzom. Poprzednio Phantangian, były Minister przy dworze w Hué i Gubernator Jeneralny trzech prowincyi, przybył na pokład okrętu „Ondine" dla poddania się Vice Admirałowi i wezwania jego pomocy, iżby w miejsce Mandarynów Anamickich, zaprowadzone były Władze Francuzkie. Vice Admirał wydał następnie proklamację do mieszkańców 6 ciu zajętych prowincji.—„Monitor" ogłasza program uroczystości narodowych w d. 15m Sierpnia. Nie jest odmiennym od zwykłych corocznych programów, tylko zabawy ludowe będą mieć miejsce nie na stoku Inwalidów, lecz na Trocadero, naprzeciw gmachu Wystawy. Wieczorem spalony zostanie fajerwerk. — Cztery nowe opery Offenbacha: „la belle Hélène", Barbe bleue, la Vie Pariesienne" i „la Grande duchesse de Gérolstein", przedstawione w ogóle 768 razy, dały dochodu 2,555,380 fr. — Obecnie w Paryżu przy Wystawie, w kawiarni Austrjackiej, grywa muzyka Węgierska, dość oryginalna i budząca ciekawość. (Ind. Bel.)

HISZPANJA. *Madryt, 8 Sierpnia.*— Podług gazety urzędowej, dług bieżący Państwa wynosił w dniu 1m Lipca r. b. 172 miljonów realów. W Czerwcu wzrosł on o jedenaście miljonów. (Ind. Bel.)

TURCJA.—Nie ulega wątpliwości, iż kwestja Kandjocka doszła do punktu, niedozwalającego na dłuższą zwłokę w jej rozwiązaniu. Wezwanie o pomoc, skierowane przez Konsulów osiadłych w Kandji do swych Rządów, odniosło już ten skutek, iż okręty wszystkich narodów znalazły się na wybrzeżu Kandjockim, dla uchronienia bezbronnych kobiet i dzieci chrześcijan, walczących przeciw okrucieństwom żołdactwa Tureckiego. Z Konstantynopola kanonierka Pruska wyruszyła do Kandji; a jednocześnie popłynął tam z Lizbony parowiec Amerykański „Servatara." Okręty Ruskie, Włoskie i Francuzkie zajęte już są transportowaniem wychodźców do Grecji, a w ostatnich dniach statki Angielskie i Austrjackie upoważnione zostały do uczestnictwa w owem dziele ocalenia. Nie wiele jednak zrobiłoby się dla wymagań ludzkości, gdyby tylko bezbronna ludność Kandji została osłonioną, przez mimowolne wychodztwo, od wandalizmu Tureckiego; pora już jest aby położono koniec walce, której rezultatem dotychczas był tylko bezużyteczny wylew krwi. Porta nie jest w możności poskromić powstanie kandjockie, okazało się to jasno po tylu miesiącach krwawej walki, a chociaż w raportach Tureckich z 29 go z. m. utrzymują, że powstańcy zostali rozproszeni, i że tylko mała ich garstka oszańcowała się pod Omalos, to doniesienia Greckie wprost przeciwnie zapewniają, że Turcy oszańcowani w Heraklionie są naciśnięci przez dowódców powstańczych: Zimarabisa i Koraba, że Omer-Pasza cofnął się do Selino, i że podwładni jego Jenerałowie Mehmet i Reszid, zaniechali zdobycia Sfakji. W żadnym razie, walki nie można uważać za skończoną, lub bliską ukończenia, a fakt ten, po usiłowaniach Mocarstw, w celu skłonienia Porty do polubownego pojednania, wzywał niejako do kroków bardziej stanowczych w interesie ludzkości. Rzeczywiście w końcu z. m. reprezentanci Francji, Rosji, Włoch i Pruss domagali się, aby Porta zgodziła się na wysłanie komisji między-narodowej do Kandji, ale Wielki Wezyr nie chciał działać na własną odpowiedzialność, i puścił rzecz w odwłokę do przybycia Sułtana. Ponieważ teraz Sułtan już jest w swej stolicy, przeto za dni kilka dowiemy się, czy Porta jest skłonną do uwzględnienia przedstawień Wielkich Mocarstw, czyli dalej tą samą drogą postępować będzie. W Konstantynopolu jednakże nie powinniby, w interesie własnym, zapominać niebezpieczeństwa, jakie leży w przedłużaniu stanu rzeczy, który już przez całą Enropę uznany został za groźny dla pokoju i za niezgodny z interesami ogólnemi. (Nordd. All. Ztg).

— Rozmaitości. — Dnia 23go Lipca dowiedziano się w więzieniu Clichy, że prawo aresztowania za długi zostało zniesione, o czem opiewa artykuł w „Monitorze." Więźniowie zażądali od nadzorcy exemplarza tej urzędowej gazety, a uprzejmy ojciec Natras, (nazwisko nadzorcy), przyniósł ich 97, to jest po jednym dla każdej z aresztowanych osób. Reszta dnia upłynęła na zabawie; blizcy odzyskania swobody, jedli, pili, śpiewali, zwłaszcza, że Dyrektor więzienia wcale się temu nie sprzeciwił. O dziesiątej wieczorem popakowano rzeczy, o jedenastej nikt nie spał, o w pół do dwunastej, Dyrektor wydał rozkaz, aby wszyscy zeszli do wielkiej sali. W jednej minucie cele zostały opróżnione, a o północy Dyrektor, otoczony tłumem niecierpliwych, rzekł nie bez pewnego wzruszenia: „Panowie i Panie! (bo były trzy panie), jesteście wolni. Słowa te przyjęto z okrzykiem radości; dwunastu tylko więźniów doczekało dnia w swoich celach, inni

natychmiast rzucili się ku drzwiom i śpiewając przybyli na bulwary, gdzie się rozeszli każdy w swoją stronę. O ósmej rano, sześć tylko indywiduów aresztowanych za różne przestępstwa (prócz niepłacenia długów), zaludniało więzienie. W następstwie tego wypadku miała miejsce zabawna rozmowa: „Cóżeś tak smutny?“ zapytał młody komissant znajomego kapitalistę, który rzeczywiście z godną politowania miną szedł przez ulicę. „Jakże mam być wesołym, straciwszy ostatnią nadzieję pościągania moich wierzytelności!“ „Aha! rozumiem, wypuszczono twoich ptaszków.“ „I djabli wiedzą gdzie pofrunęli.“ „Więc wnosząc z twojej rozpaczliwej miny idziesz... utopić się.“ „Eh! głupiś, idę zaciągać długi, których mogę nie płacić.“

— *Fraszka.*— W pewnem towarzystwie, za pewnem miastem, amatorowie mieli odegrać komedyjkę. Jedna z młodziuchnych panienek przyjęła główną w niej rolę. Podniesiono kurtynę, ale jakiż śmiech powstał między widzami, kiedy matka tej prima donny amatorek, wtłoczyła się na scenę przed wszystkiemi, i po ślicznym dygu, przemówiła: „Szanowne zgromadzenie! pozwól, aby moja córka wyrecytowała swoje trzy arkusze najpierwsza, bo jeszcze dziś musiemy zdążyć do miasta na bal“.

— Z powodu uczynionej w Nr 158 „Kurjera Warszawskiego“ wzmianki o otworzyć się mającym magazynie wyrobów jubilerskich pod firmą Jarockiego; w domu Wgo Piotrowskiego, przy ulicy Senatorskiej, podpisany widzi się w obowiązku objaśnić, że przez lat kilkanaście jeden był tylko magazyn wyrobów jubilerskich pod firmą Braci Jarockich, w domu zwanym Roeslera, że przed dwoma laty współka ta rozwiązaną została i powstał nowy magazyn pod wyłączną moją firmą: „Józef Jarocki,“ przy ulicy Senatorskiej, w domu Wgo Piotrowskiego; zaś przy magazynie, w domu zwanym Roeslera, pozostał brat, który pod swoją firmą magazyn dalej prowadzi; zakładany więc obecnie nowy magazyn w domu Wgo Piotrowskiego, obok mojego, z firmą: „Jarocki i Spółka,“ nie ma z magazynem moim żadnego stosunku i łączności, gdyż magazyn pod firmą „Józef Jarocki,“ w tymże domu i nadal prowadzonym będzie, i tak jak dotąd starać się będzie o utrzymanie zyskanego u łaskawej Publiczności zaufania, nie zrażając się bynajmniej tak forsowną konkurencją.— Józef *Jarocki.*

— Wczoraj w domu Pana Piotrowskiego, przy ulicy Senatorskiej, naprzeciw pałacu Prymasowskiego, otworzonym został Magazyn Jubilerski Pana Edwarda Jarockiego et Comp:; robot stolarskich jak i całego urządzenia, dopełnił Pan Dąbrowski stolarz; szklarskiemi i ułożeniem liter nowym sposobem, zajmował się Pan Bystrzanowski, majster szklarski.

Wiadomości Xięgarskie.

— W tych dniach opuściła prassę Polka, p. t. „Bonsoir“, skomponowana na fortepjan przez Karola *Woyda* i grywana w Teatrze Rozmaitości. Skład główny w Księgarni i Składzie Nót Józefa Kaufmana Nr 442 (71), zaś nabyć można we wszystkich Księgarniach i Składach nót tak tutejszych, jako i prowincjonalnych. Cena exemplarza kop: 15. czyli złp. 1.

DONIESIENIA.

Ostatnie Wiadomości.

Szczegóły podróży Cesarza Napoleona do Salzburga, wycieczek jakie nastąpią po powrocie i odwiedzin Cesarza Austrjackiego, są już podobno ułożone. Cesarzowa z synem przybędą do obozu Chalons 14go b. m., w przeddzień imienin Cesarskich, i pozostaną tam do 17go, daty wyjazdu Cesarza i Cesarzowej do Salzburga. D. 26go b. m. JJ. CC. Moście, będą z powrotem w Lille, a następnie zwiedzą Dunkierkę, Roubaix, Tourcoing i Arras. Cesarzewicz pozostanie w obozie przez cały czas, który rodzice spędzą za granicą. Cesarz Austrjacki i Cesarzowa, przybędą do Paryża zaraz po wycieczce Cesarstwa Francuzkich do północno-zachodnich prowincji Państwa. Osoby Dworu Austrjackiego, mające składać orszak, już otrzymały polecenie. aby były gotowe do drogi na każde wezwanie.—Wznawia się także wieść, o widzeniu się Cesarza Napoleona z Królem Pruskim w Koblenc.

W Bordeaux d. 10go b. m., skutkiem explozji przy pożarze, około 80 osób zabitych i poranionych zostało.

Depesze z Aten nadchodzące, donoszą o cofaniu się Turków z pozycji na Kandji zajętych, oraz o dwóch nowych podróżach statku „Arkadion," który dowiózł powtańcom amunicję i ochotników. — Z Korfu 11go b. m. piszą, że obóz Grecki, gdzie skierowano rezerwy, zostaje pod dowództwem Jenerałów Soutzo i Smolenc. — Rząd oczekuje 30,000 karabinów dla uzbrojenia gwardji narodowej; 10 baterji polowych jest w pogotowiu. — Pożyczka narodowa dała dotychczas 12 miljonów. — Układy pomiędzy Chrześcijańskimi ludami Wschodu, zostały podobno zawarte. (Schl. Ztg),

Szarada.

Pierwsze trzecie wszakże wiecie,
Że bywają na tym świecie
Chwilką szczęścia i radości!...
Lecz czy takie są w przyszłości?—
Bo jak *drugie trzecie* zawsze
Zwierzchu nigdy niebywają,
Tak i one ukrywają
Dnie niedoli lub łaskawsze.
Wszystkie zaś mniej dbając oto,
Są usłużne im z ochotą.
(Zeszła Szarada. Bajka: *Turkotanie.*)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *Złote Runo* (1szy raz).—*Chcesz się żenić.* — Jutro: *O gdyby nie ja.*

TEATR WIELKI.

Jutro: *Hrabina d'Egmont.*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 14 Sierpnia 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
Pół imperjały rossyjskie rs. 5 k. 95.	Ruble i Kopiejki sr:			
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 40.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	75	50	74	75
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	79	50	79	17
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	69	50	69	—
Listy likwidacyjne. za rs. 100 . .	58	50	58	17
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	113	50	—	—
„ „ „ z r. 1866,	108	50	108	25
Bilety Banku Cesarstwa	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	65	50	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	54	50	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	86	—	85	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	84	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 57⁷/₉ Od Listów likwidacyjnych k. 82²/₉.

Okowity płacono dnia 13 Sierpnia, za wiadro od rs: 4 k: 3, do rs 4 k. 6; za garniec od rs. 1 k: 31 do rs: 1 k. 32.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor odpowiedzialny, *S. Bogusławski.*